

GŁOS PORANNY

Głos Poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałku z 2 dodatkami „Gość niedzielny” i „Dla kobiet”. Kosztuje miesięcznie na pocztę i u agentów 35.00 mk. Numer poj. 2.50 mk.

Ogłoszenia: Wiersz drobny jednolamowy 5.00 mk., wiersz reklamowy 15. — mk. Familijne i owarzyskie i drobne ogłoszenia wiersz jednolamowy 4.00 mk. Przy powt. ogłoszeniu opust

Redakcja, administracja i drukarnia znajduje się w Król. Hucie przy Rynku nr. 3. — Telefon 1005.

No. 114.

Czwartek, dnia 17. sierpnia 1922.

Rok I.

Przyjdzie do zgody?

Londyn, 16. 8. (Pat. — Havas.) Na wczorajszym posiedzeniu konferencji Poincare wobec różnicy poglądów zaproponował odroczenie decyzji kwestii moratorium i złożył następujące oświadczenie: Ponieważ osiągnięcie układu zdaje się być niemożliwym, wobec tego rozstrzygnięciem najlepiej sprzyjającym utrzymaniu porozumienia i wykonaniu traktatu byłoby odmówienie Niemcom wszelkiego moratorium w odniesieniu do trzech najbliższych rat, t. j. sierpniowej, wrześniowej i październikowej, oraz niepodjęcie chwilowo żadnej jeszcze decyzji co do raty listopadowej. Rata z dnia 15 sierpnia byłaby odroczone do 31 bm. z powodu opóźnienia wskutek narad londyńskich powzięcia decyzji przez Komisję odszkodowań. Pozostaje samo przez się zrozumiałe, że w razie nieuszczenia przez Niemcy wórecki wórek daty komisja odszkodowań stwierdziłaby fakt uchylecia się Niemiec od przyjętych zobowiązań. Poczynając od dziś, sprzymierzeńcy rozpoczną stosowanie takich środków kontrolnych, co do których zgoda byłaby osiągnięta. Następna konferencja międzykoalicyjna mogłaby się odbyć z początkiem listopada celem: badania sprawy międzynarodowej pożyczki dla Niemiec i sprawy długów międzykoalicyjnych.

Te propozycje odrzucił Lloyd George, który zaproponował udzielenie Niemcom niezwłocznie moratorium. Poincare odpowiedział, na to formalnym oświadczeniem, że w takim razie musiałby być osiągnięta zgoda na kontrolę nad kopalniami i domenami leśnymi. W ten sposób zgody nie osiągnięto mimo na bardziej pojednawczego ducha Poincarego i jego propozycji odroczenia decyzji.

Wiedeń, 16. 8. (Pat.) „Neues Wiener Tgl.” donosi z Paryża: Gabinet francuski zbierze się na posiedzenie w środę celem omówienia sytuacji, wytworzonej przez zerwanie konferencji londyńskiej. Obecnie po zerwaniu konferencji francuscy i belgijscy członkowie komisji reparacyjnej będą głosować przeciw jakimkolwiek moratorium dla Niemiec. Gdyby jednak Niemcy otrzymały moratorium bez zgody Francji, to rząd francuski poczyni odpowiednie kroki zapobiegające. Poincare nie czuje się obecnie niczym związany i na konferencji zastrzeżenie wyrażnie wszelką wolność działania. Na środowym posiedzeniu gabinetu francuskiego mają być powzięte bardzo ważne decyzje, co do Niemiec. Gabinet będzie musiał uchwalić sankcje militarne. Poincare telefonicznie doniósł, że we wtorek wraca do Paryża.

Polityka Niemiec polityką kontynentalną.

Widzieliśmy w ostatnich dniach z przebiegu konferencji londyńskiej, jak dyplomacja niemiecka porusza wszelkie sprężyny, ażeby poróżnić ze sobą sprzymierzone i wygrać szczególnie najgłośniejsze mocarstwa Anglię i Francję przeciw sobie. I coraz więcej się okazuje, że chytra polityka niemiecka doprowadzi do rozbicia konferencji, lub co najmniej osiągnięcia odroczenia zarządzenia sankcji francuskich jak i odroczenia zapłaty zaległych odszkodowań wojennych. Znamienną rewelację na ten temat umieszcza „Kurier Pozn.” w ostatnim swym numerze, na naczelnym miejscu, pisząc:

Zagadnienie polityki niemieckiej wysuwa się bezspornie coraz więcej na pierwszy plan europejskiego widnokręgu politycznego. Wo wielkiej przegranej wojnie nie popadła ona w stan bierny. Stało się wprost przeciwnie. Ustanie wysiłku wojennego uwolniły wszystkie siły niemieckie, bynajmniej, jeżeli chodzi o energię życiową, nie wyczerpane, i skierowało je z jednej strony w kierunku stworzenia i prowadzenia niezmiernie czynnej i wytrwałej polityki zewnętrznej, której zadanie naczelnie stanowi nietylko odwrócenie od Niemiec politycznych skutków przegranej wojny, — ale osiągnięcia chociaż w części innymi drogami tych celów, których się przez wojnę zdobyć nie udało. Widzimy więc, jak polityka niemiecka nadzwyczaj zgrabnie, mobilizując nie tylko jeszcze za czasów cesarstwa wykształcone i karne siły wewnętrzne, wbija klin w zwycięskie ugrupowanie mocarstw sprzymierzonych, zużywając w tym celu bardzo zgrabnie kwestię odszkodowań. Sprawa ta, jak wiadomo, była dzięki polityce Niemiec, nieustającym powodów wstrząśnięć pomiędzy Anglią i Francją, które w chwili obecnej doprowadziły prawie do otwartego rozłamu. I chociaż nawet jak należy przewidywać, obecna konferencja londyńska zakończy się jeszcze na zewnątrz kompromisem, to jednak w istocie kompromis ten będzie wynikiem zwycięstwa francusko-angielskiej, która toczy się nie od dzisiaj i nie tak prędko zapewne się skończy. Korzyści z tej walki odnoszą oczywiście tylko Niemcy, które osiągnęły już kilkakrotnie poważne zmniejszenia kwot odszkodowań i dzisiaj osiągają prawdopodobnie zgodę na zwłokę w płaceniu długów. Zwłoka ta wykorzystana zostanie oczywiście w myśl metody zyskania na czasie do dalszych posunięć dyplomatycznych, które sprawę odszkodowań mogą dla Niemiec zupełnie pozbawić niebezpiecznego ostrza.

Takim ostrzem były i są przewidziane w Traktacie Wersalskim sankcje. Są one dla Francji bezpośrednim środkiem nacisku, ale są także poważną bronią polityczną, przez którą Francja wywierać może duży wpływ na rozwój polityki Niemiec. Prawo użycia tej broni według Traktatu Wersalskiego przysługuje Francji z chwilą, kiedy Niemcy okazują złą wolę w spełnianiu zobowiązań.

I tu polityka niemiecka doprowadziła przez rozdwojenie Francji z Anglią do niepełnego wprowadzenia, ale bardzo poważnego sparalizowania francuskiej swobody ruchów. Sprawa zastosowania sankcji występująca na widownię w chwilach oporu niemieckiego, napotyka zawsze na gwałtowny opór Anglii, obawiającej się w nich w równym stopniu narzędzia Francji w tej polityce kontynentalnej jak też narzędzia, mogącego doprowadzić do ruiny gospodarczej Niemiec.

Tym sposobem front zachodni Niemiec, w Traktacie Wersalskim ubezwładniony zupełnie, jest dzisiaj mimo wszystko znacznie odciążony. Niemcy mogły bez obawy o niego bezkarnie zwrócić się do wypracowania na wewnątrz planów dalszego rozwoju i umocnienia potrzebnych do tego podstaw. I jeżeli dzisiaj w Niemczech kwestja rozszerzenia portu w Hamburgu, w którym ruch, jak stwierdzają gazety niemieckie, przewyższył stan przedwojenny, budzi wewnętrzne scysie pomiędzy wolnym miastem a Prusami w sprawie odstąpienia potrzebnego w tym celu terytorium to rzecz ta jest wymownym unaocznieniem wywodów Poincarego, zarzucającego Niemcom świadome udawanie ruiny gospodarczej oraz zużywanie funduszy na cele rozbudowy potęgi gospodarczej, zamiast obrócenia ich na odszkodowania.

Sprawa ostatecznego rozgraniczenia.

Wysłuchanie życzeń ludności na pograniczu.

Dnia 21-go sierpnia 1922 r. Komisja Graniczna w całym składzie wraz z ekspertami zainteresowanych mocarstw Polski i Niemiec, rozpoczną przesłuchiwanie ludności z każdej poszczegółnej gminy okręgu przemysłowego podług załączonego planu:

23-go i 24-go sierpnia rb. w Knurowie,
30. i 31. w Makoszowie,
13-go i 14-go września w Rudzie,
18-go i 19-go września w Chropaczowie,
2-go i 3-go października w Bleiszarzej,
9-go i 10-go października w Radzionkowie,

W dniach niewymienionych od 21-go sierpnia do 12-go października włącznie Komisja Graniczna będzie odbywała przesłuchiwania na terenie niemieckim lub badała z ekspertami warunki ekonomiczne na miejscu, (to zn. poszczególne kopalnie, pola, huty itd.)

Poszczególne starostowie zostali zawiadomieni, które gminy powinny wysłać deputację ludności do wymienionych wyżej miejscowości, celem przedłożenia swych dezyderatów. Przesłuchiwanie ludności rozpoczynać się będą o godz. 9 rano. Zwraca się uwagę ludności na odezwe podpisaną przez ppłukown. Gardana przewodniczącego Kom. Delimitacyjnej, w których wywa ludność do zeznawania li tylko w kwestiach ekonomicznych. A zatem nie wolno poruszać tematów drażliwych, które mogłyby wywołać niepożądane nastroje. Ludność pochodzenia niemieckiego, zamieszkująca na polskiej części G. Śląska winna również stawić się przed Kom. Graniczną, dla wypowiedzenia swoich dezyderatów, będą świadome tego, że władze administracyjne gwarantują jej zupełne bezpieczeństwo i że ludność polska nie będzie jej miała za złe zabierania głosu w swoich sprawach gospodarczych. — Jesteśmy w wolnej Polsce!

Nie wątpimy, że ludność świadoma swoich obowiązków obywatelskich, zachowa się z godnością i powagą, dowodzącą, że Polacy górnośląscy umieją wytrwać w karności i w spokoju i że jedynie zmuszeni prowokacją i uciskiem umieli po bohatersku bronić swych praw.

Karne zachowanie się ludności jest konieczne dla umożliwienia prac, gdyż pełniący funkcję przewodniczącego Komisji Delimitacyjnej napisał do delegacji polskiej i niemieckiej co następuje:

„Komisarze interalianci przywiązują jaknajwiększą wagę do tego, ażeby komisarze interesowani przedsięwzięli wszystkie potrzebne kroki dla zapewnienia przebiegu pracy bez żadnych zająć. Należy za pomocą gazet uprzedzić ludność o dniu przybycia Komisji i wykażać jej konieczność przybrania postawy spokojnej i godnej. Ludność będzie się musiała wstrzymać od wszelkich demonstracji, bądź to oficjalnych, bądź to dobrowolnych. Mieszkańcy będą wzywani na świadków. Wszelka akcja skierowana przeciw świadkom, przynieść będzie mogła jedynie szkodę winnym i ich współziomkom. Również dla uniknięcia wszelkich demonstracji Syndykatu będą reprezentowane przez swoich przedstawicieli oficjalnych. Zebrany tłum nie będzie wywierał żadnego wpływu na komisarzy interalianckich. Na wypadek gdyby funkcjonariusze lub mieszkańcy stwarzali przeszkody i trudności, wstrzymujące przebieg pracy, zostanie ona przerwana natychmiast i Komisja powróci do Wrocławia, gdzie pozostanie aż do chwili powrotu spokoju.

Z naszej strony zavezwiemy wszystkich niższych członków Komisji do jaknajprzypadniejszego sposobu bycia. Członkowie Komisji będą mieli obowiązek zdawania nam sprawy o najdrobniejszym zajściu.

Wierzmy, że Komisarze Rządów Mocarstw sprzymierzonych nie spotka najmniejszy zawód na Polskim G. Śląsku.

Nowy wynalazek polski w lotnictwie.

Warszawa, 16. 8. (A. W.) Ze sfer lotniczych donoszą, że próba samolotu pomysłu inżyniera Malinowskiego dała bardzo pomyślne wyniki. Jest to samolot o zmiennym profilu skrzydeł. Wkrótce nastąpi urzędowe stwierdzenie wartości wynalazku.

Lotnictwo w Polsce.

Warszawa, 16. 8. (A. W.) Ekonomiczny komitet ministrów wkrótce rozważyć będzie sprawę polskiej spółki lotniczej „Aeroloyd”.

Oslabienie frontu sprzymierzonych na zachodzie jednak to dopiero jeden cel polityki niemieckiej. Od samego początku zwróciła się ona bardzo czynnie ku wschodowi i południowemu wschodowi. Rozumując, że prawdziwe szczere porozumienie francusko-angielskie jest dla niej bardzo niebezpieczne, musi ona oszczędzać interesy angielskie. Stąd to niezwykła cisza, jaka panuje w Niemczech wobec zabrania przez Anglię kolonij niemieckich. Stąd słabe stosunkowo głosy oburzenia na zabranie im floty. Niemcy unikają obecnie bardzo dokładnie powtórzeń w jakiegobądź formie hasła „Przyszłość nasza spoczywa na wodzie”. Tę linję wytyczną polityki przedwojennej Niemiec dzisiaj pomija się zupełnie milczeniem z uwagi na Anglię. I będzie się ją pomijało tak długo, dopóki pomoc angielska przeciwko Francji będzie Niemcom potrzebna. Anglija, walcząc z francuskim punktem widzenia, sama ten termin przyspiesza.

Tembardziej jednak polityka niemiecka ześrodkowała swój nacisk na polityce kontynentalnej, która za ostatnich czasów cesarstwa ujmowała kwestję „lokalnych Niemiec”, że się tak wyrazimy w przeciwieństwie do pojęcia Niemiec „wszechświatowych”, głównie jako sprawę utrzymania nienaruszonej i bezwzględnie mocnej podstawy dla prowadzenia polityki wszechświatowej. Dzisiaj stosunki się zmieniły i w określonym czasie polityka niemiecka jako przedmiot i pole swojej czynności będzie miała tylko kontynent, z tego należy sobie zwłaszcza w Polsce, bardzo dokładnie zdać sprawę.

Czy marka niemiecka?

Na G. Śląsku, jak wiadomo, pieniądzem obiegowym została ustalona na lat 15 marka niemiecka. Wydawało się to dość korzystnym dla mieszkańców G. Śląska, szczególnie kiedy za markę niemiecką płacono 60, później 30, a nawet 15 marek polskich. Zapomniano atoli zupełnie, że w ten sposób uzależniono byt kraju tego od stosunków, panujących w Niemczech i że niepomyślna tam konjunktura pociągnie temsamem krach marki niemieckiej i tu u nas świadkami tego zjawiska jesteśmy obecnie, kiedy Niemcy nie są w stanie czy też nie chcą wypełnić zobowiązań traktatowych względem swoich wierzycieli.

Przypuśćmy nawet, że chwilowo uda się mocarstwu zachodnim zażegnać przesilenie i utrzymać markę niemiecką na pewnej wysokości, ale ten miecz Damoklesa stale będzie wisiał nad głowami posiadaczy marek niemieckich, póki trwać będą t. zw. reparacje. Już dzisiaj słysząc w sferach finansowych, że jeśli dalej w tym tempie pójdzie spadek marki niemieckiej, to wkrótce zrówna się ona z marką polską, a możliwe, że ta ostatnia ją nawet pobije.

Możemy sobie przedstawić, do jakiego zamętu ekonomiczno-financegowego dojść może tu u nas na G. Śląsku, gdyby się ta przepowiednia sprawdziła

i jeśli dalej ślepo się trzymać będziemy zbankrutowanej marki niemieckiej. Z drugiej zaś strony ileby korzyści ekonomicznych odniosła ludność tutejsza, gdyby odrazu do przyłączenia G. Śląska do Polski wprowadzono walutę niezależną od Niemiec.

Ale sprawa ta pozostaje dalej palącą i w żaden sposób nie można przejść nad nią do porządku dziennego. Najlepszym wyjściem z tego wszystkiego byłoby wycofanie marki niemieckiej z G. Śląska, gdyż utrzymanie tej waluty każdej chwili grozi najstraszniejszym krachem na G. Śląsku. Ponieważ Śląsk jest obecnie składową częścią Rzeczypospolitej, najsensowniej pewno byłoby wprowadzenie marki polskiej, ale chwila obecna nie wydaje się być wybrana szczęśliwie, gdyż pociągnęłoby to samo, z powodu ogromnych różnic w kursie, nieobliczalne straty dla posiadaczy marek niemieckich. Trzeba więc chwilowo przeczekać przesilenie europejskie, bo być może dojdzie tam do jakiegokolwiek porozumienia i pewnej stabilizacji marki niemieckiej, ale już obecnie czynić należy jaknajspieszniejsze przygotowania, aby wyemancypować się od waluty niemieckiej. Można będzie ewentualnie przyjąć markę polską jako pieniądz obiegowy, a jeszcze byłoby lepsze wprowadzenie specjalnej waluty górnośląskiej, boć przecie kraj ten autonomiczny swymi bogactwami przyrodzonymi i przemysłem będzie miał możność pokrycia sam przez się zobowiązań swoich. I jeśli mała Łotwa, Estonia, nie mówiąc o Finlandji, mogą mieć doskonałą swoją walutę własną, dlaczegoż miałoby to być niemożliwe dla G. Śląska?

Tylko nie należy oddawać się chwilowemu upojeniu nad możliwym „zwycięstwem” Niemców w Londynie i nie należy sprawy tej traktować po akademicku, ale na serjo wziąć się do rzeczy, aby uchronić tę bogatą połać ziemi od niepotrzebnych wstrząszeń.

Dr. A. H.

Przegląd polityczny

Polska

Sprawa Małopolski w Radzie Ministrów.

Warszawa, 16. 8. (AW.) Dziś rano prezes ministrów Nowak odbył naradę z ministrem spraw zagranicznych Narutowiczem, min. spraw wewnętrznych Kamińskim i profesorem Askenazym, delegatem rządu polskiego do Ligi Narodów w sprawie projektu samorządu Małopolskiej wschodniej. Projekt będzie dziś omawianym do posiedzenia Rady Ministrów, poczem rozpatrzy go Komisja Konstytucyjna i spraw zagranicznych. Dzisiaj prezes ministrów Nowak i min. spraw zagranicznych Narutowicz omawiali projekt z Naczelnikiem Państwa.

Projekt odroczenia terminu wyborów.

Warszawa, 16. 8. (AW.) Na najbliższym posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej i spraw zagranicznych rząd przedłoży motywy projektu odroczenia terminu wyborów od 2 do 3 tygodni. Prezes min. Nowak konfrował w tej sprawie z przedstawicielami klubów.

„Rzeczpospolita” donosi, że prawica wystąpi przeciwko odroczeniu.

Niemcy.

I u nich nie lepiej.

Berlin, 15. 8. (PAT.) W ubiegły czwartek wybuchł w około 30 majątkach powiatu Oberbarnim strejk rolny, który przybrał ostre formy. Poza strejkującymi w 18 powiatach innych oraz we wolnem państwie Władze jakoteż w okolicy Anklam wszyscy robotnicy rolni. W niektórych miejscach panuje tak zwany strejk czarny i musiano zawezwać do pomocy t. zw. techniczną samopomoc.

Musieli zapłacić.

Berlin, 16go sierpnia. (PAT.) Rząd niemiecki wystosował przez swoich ambasadorów w Londynie, Paryżu i Rzymie, oraz przez ambasadę w Brukseli do rządów sprzymierzonych dzisiaj notę, w której powołał się na notę z dnia 14-go lipca br. wystosowaną do zainteresowanych rządów, oraz na notę z dnia 15-go sierpnia wysłaną do rządu francuskiego, oświadczając, iż w związku z temi notami wypłacona będzie spłata wyrównawcza w kwocie 500 tysięcy funt. szterl.

Austria.

Nadzwyczajna drożyzna.

Wiedeń. Z powodu niezwyklej i w zawrotną szybkość postępującej wyżki cen ludność Austrii, a w szczególności Wiednia, opanowało głębokie zniechęcenie. Podobno wielko-niemiecka partja zażądała zwołania nadzwyczajnego posiedzenia parlamentu.

Rosja

Moskwa. (A. W.) W procesie eserów oskarżyciel Krylenko zakończył swą mowę słowami: „Wyrok może być tylko jeden — rozstrzelanie wszystkich bez wyjątku. Żądam zastosowania najwyższego stopnia kary.” Oskarżony Gendelman w swem przemówieniu porównał proces eserów z procesem komunisty Dąbala w Polsce. Polski sąd burżuazyjny, — oświadczył Gendelman — stanął o całe niebo wyżej od sądu komunistycznego. W procesie Dąbala z ogólnej liczby 68 świadków sąd powołał zaledwie 24, ale i z tej liczby znaczna część pomimo naszych prośb nie była wcale badana. Podczas procesu Dąbala wśród publiczności byli komuniści, tutaj na sali niema ani jednego eserowca. Proces polski dał gwarancje prawne, tutaj sprawa toczy się w atmosferze i w warunkach daleko odbiegających od wszelkich pojęć o prawie i sprawiedliwości.

Bezrobotni w Rosji.

Moskwa. Według urzędowego doniesienia znajduje się w Rosji europejskiej zarejestrowanych bezrobotnych 750 000.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

SZALONY ROK

Powieść historyczna z roku 1848.

46)

(Ciąg dalszy)

— Jeżeli jazda ich ruszy przeciw nam, skoczmy do szarży, rozwinięszy się ot tu, z prawej strony na tych niestety rozmiękłych ugorach. Jeśli zaś zagrają armaty pruskie, musimy rejterować co tchu, by naszej artylerji otworzyć widok na nieprzyjaciela.

Ułani wpili się oczyma w starą, gąbczastą, siwizną porośłą maskę pułkownika i spokój na niej spoczywający udzielił im się instynktownie. A on, zapalony kawalerzysta, klepał po karku swą gniadą klaczkę francuskiej krwi, żywy temperament zdradzającą, i począł gawędę o koniach.

Tymczasem hen pod Kłęborem zamajaczyły pierwsze rotty piechurów Bomsdorfa. Niebawem z lasu winnogórskiego wyspały się naprzód ciemne masy piesze Blumeny, niezwłocznie rozwinęły się po obu stronach alei w jakieś mrowie szeregi. Prawe ich skrzydło sięgało ku parkowi pałacowemu, lewe zaś spoziierało ku kolumnie Bomsdorfa, niemal łączyło się z nią za pośrednictwem huzarów, kirasjerów i artylerji konnej.

Gdy zasrebrzyły się kirasy, w rozszerzonych źrenicach dziewczyny zaśniły gwiazdy, z poblądłych warg spadł szepot przejmujący:

— Prusacy...

A Węlewki zawołał do niej gromko:

— Niech pani śpieszy do swego ambulansu, panno Ewo, kryje się za wiatrak! Lada chwila poczną bzykać kule.

Ale śnać obraz jaki miała przed sobą, działał na nią fascynująco. Nie poruszyła się, nie zdjęła wzroku z ciemnych punkcików, fawą posuwających się naprzód. Lubo febrycznym niepokojem opanowana, nie mogła prosto oderwać nóg z miejsca.

A nim Węlewski podniósł znów głos, wytknęły paszcze kolubryny pruskie z alei, huk ponury rozdarł powietrze i zagrzmiął łoskotem piorunów. Zionęły dęby dymów i snuły się czarnemi strzypami na okolicę.

Zaczem się przed burzą zacichło, struchlało wszystko pod obłokiem ogromnej, oddech zapierającej powagi. Blade osłupienie przeszło przez grupę artylerzystów. Spłoszyła je wszakże wesola nuta krakowiaka.

„Każdy Polak dobry był, dobry był
Co Prusaka dobrze bił, dobrze bił...

dorywczą tą śpiewką, silny, pięknie zbudowany parobek Kopieras, niedawno z szeregow pruskich ułaniów, czołgał się raźnie pod lawetę mosiężnej armatki. Począł „rychtować” ją w kierunku drogi winogórskiej, z której salwą na siebie skierowaną dotknięci ustępowali szybko do miasta ulani polscy.

Rumieniec zapалу zakwitł na licach Ewusi i pocięła w tej chwili chwackiego parobczaka.

Na całej linii tyralierów, o trzysta kroków od pozycji polskiej odległych, łysnęły ogniki, buchnęły obłoczki dymne.

Odpowiedział im trzask, huk wszelakich polskich pukawek, a skoro między drzewami dalej ujawniła się artylerja, z okopów cmentarza trysnęły trzy żelazne kule.

Młody ochotnik z lupą przy oku stojący opodal Ewusi zawołał:

— Hurra! Spadł bombardjer, działo zdemontowane.

Nikt wszakże z żołnierzy głosu jego nie posłyszał, gdyż kanonada, wzmagająca się z każdą minutą, napełniła uszy nieznośnym zgrzytem, ogień łyskał w oczy, zalewał przestrzeń, szedł szumem bliżej i bliżej. Setki karabinów grało świstem piekielnym nad głowami strzelców.

Na chwilę powstrzymały atak Prusaków cztery działka. Wystrzelivszy cały swój zapasik kul pełnych, poczęły raźnie rzygać kartaczami.

Wszelako z zamku przyszedł rozkaz: cofać się! Strzelcy i kosynierzy przeto pospieszyli na most, już przez prawe skrzydło tyralierów zagrożony. A na pozycję artyleryjską natarli fizyljerzy i landwera Bomsdorfa, spędziwszy garstkę ułanów Lipskiego.

Węc na cmentarzu zerwało się wszystko do odwrotu. Do większego działka zaprzężono konie, kosynierzy porwali i pociągnęli jednofuntówki, postępując za uchodzącymi piechurami do miasta.

Dopiero w zgiełkowym zamieszaniu, wśród nawoływania, krzyków i ogólnego rozprzężenia ocknęła się Ewusia. Przypomniała sobie o wozach drabiniastych za wiatrakiem, o pogotowiu ratunkowym. Skoczyła przez rozbitą tłuszcę, przez kosy i strzelby i dopadła na moście uchodzące fury z kilku rannymi.

W ułeczce zerknęła jeszcze na osłaniające odwrót armatki.

I nagle oślepił ją straszny blask, wytrącił na chwilę z przytomności. Ognisty księżyc, żarem promieniejący przysłonił grupę artyleryjską, rozprysnął się w bryły jaskrawe. Odłam kartacza zdarł derkę przewieszoną przez kłęb wierzchowca Węlewskiego, inny zaś zwałił z siódła konnowodnego.

Krzyk zgrozy wydarł się z ust dziewczyny, gdyż w spadającym przeczuła instynktem jakimś optycznym Kopierasa, owego przemilego żołnierza, co w pierwszym momencie rozprawy, gdy na duszę schylał się mrok lęku, dźwignął serce, zagrał jej i natchnął zapalem.

Odruchowo, jakby oślepiona i oskrzydłona rzuciła się ku rannemu przez grad kul karabinowych, na nic nie bacząc, skrzyknęła kilku chłopców i uniosła na rękach rannego z prawą nogą tuż przy biodrze urwaną. Pospiesznie złożono go na wymoszczonym wozie jęczącego.

— Dobija mnie, dobija!...

Żal dojmujący odpowiadał mu w starganej duszy dziewczyny.

Świst kul gnał wszystkich do miasteczka i wnet pożał się do niego wdierać wszystkimi przystępami.

Zastępy Blumeny, pozostawione bez dyrektywy, a sukcesem pierwszego naporu zapalone, parły naprzód z mocą żywiołową i, jakby według przyjętego planu, — wkraadały się w mury wszystkimi trzema uliczkami od zachodu i północy.

Zapierały im przystęp w części grząskie zarośla strugi, oskrzydłające Mirosław z tej strony zarośla, które na drugim brzegu mrowiskiem domków bramowane, tworzyły wyborną pozycję obronną. Lecz nikt jej nie bronił, a zapal nieśli piechurów pułkownika Schlichtinga tem raźniej, że wszelki opór zdał się złamany i — Polacy byli pobici.

Niedość, że rozłożono ich w pozycję zgola nikczemnej, przeważnie całkiem nagiej, skąd jeno jednym korytem, przez most spływać mogli ochotnicy w mury miasteczka, ale co jeszcze gorsza, pierwszy i jedyny rozkaz, który odebrali, brzmiał: cofać się! I ten rozkaz niegeneralski, bezmyślny musiał jednym zamachem zdemoralizować — i zdemoralizował nieochrzczone w ogniu ochotników. Ten rozkaz psychologa z pod ciemnej gwiazdy zgasił ich piękny zapal, nagromadzony w piersiach, zalał zimnym strumieniem ogień nadziei. Nie kule i kartacze pruskie, ale ten rozkaz Mirosławskiego uderzył obuchem Polaków obalił ich poniekąd na duchu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości lokalne

KRÓLEWSKA HUTA.

Nieudalo się. W sobotę w nocy około godziny 2 banda opryszków usiłowała wtargnąć do mieszkania wachmistrza Mohra, przy ul. Templu 56. Włamywacze zamierzali już zabierać różne rzeczy, gdy w tem momencie przybyła policja. Rabusie uszli niepoznani.

Tanim kosztem chciał się wzbogacić. Niejaki Erich Sodzacwica usiłował rozbicić kasę bufetową u Siwej przy ulicy Krzyżowej. Pochwycono go i oddano w ręce policji.

Kółko towarzyskie jako najstarsze towarzystwo z Król. Huty pod względem oświatowym obchodzi 3. 9. 22. r. swój 50-letni jubileusz założenia. Przerwało Towarzystwo różne ciężkie burze, jednakowoż wyszło wycięsko z tychże i dziś to jest w roku wyzwolenia Górnego Śląska z pod jarzmą germańskiego ma wyszło zwycięsko z tychże i dziś to jest w roku wyzwoleni sobie założyciele tegoż Towarzystwa jak taki ś. p. ks. Deloch, Ligoń i t. d. że za 50 lat będzie Kółko mogło obchodzić swój jubileusz w wyzwolnionej Polsce, dla której pracowali. Szanowni obywatele wzywamy Was celem poparcia Towarzystwa o liczny udział w tej tak rzadkiej uroczystości ażeby zarazem zmanifestować żeśmy przez oświatę zacerpnęli w Towarzystwach osiągli cele do któregoś my dążyli to jest aby się połączyć z macierzą. Wszystkie Towarzystwa z wszystkich dzielnic Śląska i Polski prosimy o liczny udział w uroczystości o ile możności z sztandarami. Taksamo zaprasza się całe społeczeństwo polskie o liczne przybycie.

Szwindle niemieckie. Musi być gdzieś centrala szwindlu niemieckiego, która rozkazuje gazetom niemieckim, ażeby fałszywymi wiadomościami zohydzały i wyśmiewały Polskę, a zwłaszcza stosunki nasze na G. Śląsku. Jakby na komendę „Kurier“ i „Volskwille“ podawały wiadomość, że z powodu braku wagonów robotnicy po 2 szychty w tygodniu świetotwać muszą. Jest to nieprawda, jak każdy przekonać się może u p. n. naszych kopalniach państwowych (fiskalnych). — Drugi szwindel niemiecki — to ten, że u nas droższa żywność, niż po stronie niemieckiej. Porównać wystarczy ceny podawane przez gazety, i dowiadywać się u ludzi, które pojechali na stronę niemiecką, aby się przekonać, że tam o 20—30 procent (czasami nawet więcej) drożej płacić trzeba, niż u nas. — Dalszy szwindel, to ogłoszenie zarządu spółki akcyjnej, która od rządu republiki berlińskiej rzekomo kupiła fabrykę azotną w Chorzowie i chciała być właścicielką tychże. Ogłosiła, że sądy polskie w Król. Hucie złamały prawo popełni „Rechtsbruch“, zapisując skarb polski jako właściciela. Gazety niemieckie np. „Oberschl Tageblatt“, „Volskwille“ ogłosiły ową odezwę zarządu spółki. Ciekawość, czy policja wojewódzka podała do prokuratury wniosek o ukaranie owego zarządu spółki, no i gazet za taką obrazę sądu polskiego. Nie ma przecież gorszej obrazę, nad ten, że sąd naumyślnie naruszył czyli złamał prawo celem pokrzywdzenia kogokolwiek. Za taką obrazę, za takie zohydzenie państwowej instytucji, jaką jest sąd, w Prusach spotkałaby obywatela Polaka bardzo wysoka kara więzienia. A u nas?

Wiadomości policyjne. Dnia 16 b. m. doniesiono nam o następujących wykroczeniach: Aresztowano w nocy z 15 na 16 bm. 4 mężczyzn, jednego za kradzież żelaza, drugiego za włóczęgostwo, trzeciego za podejrzenie szpiegostwa, czwartego za polityczne sprawy i 2 kobiety za kradzież kieszonkową. — Wniesiono podanie na trzech mężczyzn, jednego z powodu przekroczenia cen maksymalnych, drugiego za niszczenie cudzej własności, trzeciego za łobuzostwo i jednego chłopca za kradzież kieszonkową. — Zgubiono kartę legitymacyjną i portfel z 1000 markami Pawłowi Matej i kartę legitymacyjną Annie Melinek. — Uciekł pies rasy Doberman, służący na imię „Prinz“. — Okradziono w nocy z 11 na 12 bm. kurnik p. Fr. Hadzikowi, ul. Nast. Tronu 49. — Doniesiono, że pewien handlarz przekroczył przepisy policyjne i że jeden osobnik męski przekroczył przepisy ruchu ulicznego. — Zgubiono: karty legitymacyjne na nazwiska: Elfyda Osradły, Elfyda Kregel, Jadwiga Swierzyńska, Anna Drężniok, Jan Osradły i Marja Nickel.

WIELKIE HAJDUKI.

Przykre zajęcie. Dyrektor tutejszej huty p. K. został obity przez robotników. Sprawę oddano w ręce policji, która przesłuchiwała obwinionych i świadków.

KATOWICE.

Dziwne postępowanie. Tisma Pfeifer sprzedawała swe mieszkanie ze składem przy ulicy Grundmanna pewnemu polskiemu bankowi za 400 tysięcy marek. Dziwno to bardzo, że właściciel domu mógł brać odstępnę jeżeli urząd mieszkaniowy powyższe ubikacje przeznaczył dla wspomnianej instytucji. Dlaczego zatem bank zapłacił wyżej wymienioną kwotę. Przypuszczamy, że instytucja ta spodziewa się karzystnych zysków, jeżeli ma do wyrzucenia kilka tysięcy marek. Wogóle zaznaczyć należy, że w Katowicach powstaje coraz więcej banków i niedługo będzie w Katowicach więcej banków aniżeli składów.

Z Teatru Miejskiego usunięto napis: „Deutschem Wort — Deutscher Art“. Nie przypuszczali ci, co stawiali ten gmach, wcale zresztą nieestetyczny o ciemno-szarej barwie, jak niemiecka kultura, że u stóp jego odbędzie się zadokumentowanie aktu dziejowej sprawiedliwości. Wykreślenie tego napisu jest symbolem.

Generalny komisarz zdawczy dla G. Śląska komunikuje, że z dniem 17 sierpnia rb. przeniesie swoje biuro z gmachu Województwa do budynku na rynku (plac Fryderyka 5, 1. p.) i tam od tegoż dnia urzędować będzie. Wobec tego wszystkie pisma i korespondencje urzędowe, dotyczące się generalnego komisarza zdawczego, przysłać należy pod wskazanym powyżej adresem.

Oddział weterynarii przy Województwie Śląskiem komunikuje:

W tygodniu od 6-go do 12-go sierpnia (wieczorem) przeprowadzono do tutejszej rzeźni bydła w liczbie jak następuje:

Gatunek:	bita waga:	żywa waga:
86 sztuk bydła rogatego	92 805 kg.	217 890 kg.
1054 sztuk świń	73 927 kg.	96 515 kg.
43 sztuk cieląt	1 580 kg.	2 870 kg.
25 sztuk owiec	490 kg.	1 305 kg.
razem:	168 802 kg.	318 580 kg.

Utrudniona komunikacja celna. Dochodzą nas bezustannie skargi na polskich urzędników celnych. Podobno niektórzy z tych panów ordynarnie obchodzą się z pasażerami. Sami zrazu nie wiedzą, lub nie chcą wiedzieć, jakie mają do pobierać. W interesie ogółu prosimy władzę o wglądnięcie i zbadanie tej sprawy. Naturalnie i w interesie ogółu, trzeba ukarać paskarstwo i przemytnictwo, zaś spokojnym pasażerom należą się największe ułatwienia.

ZALĘŻE.

Nieszczęście. W hucie „Baillon“ spotkało nieszczęście 17-letniego robotnika Pawła Dudzka z Załęża. Został on tak ciężko poparzony gorącym żelazem, że zmarł w lecznicy krótko po wypadku.

HUTA LAURY.

Nieporządki w kopalni. Przed kilkoma dniami pewien młody robotnik pobił dozorcę makzyn Badera. Sprawcę wydano z pracy, lecz po trzech dniach przyjeżdża go z powrotem. Dnia 7-go bm. nowoprzyjeździ robotnicy pobili nadpalacza Bartkekiego tak bardzo, że musiano go odstawić do szpitalu. Dziwne, że władze obojętnie patrzą na podobne wypadki.

SZOMBIERKI, pow. bytomski.

Nic dziwnego. Nieznani opryszkowie napadli na cieślę Wojciecha Larischa z Szombierk, gdy powracał z pracy z Bytomia do domu. Pobili go strasznie i zrabowali mu zegarek z łańcuszkiem oraz portmanetkę z 200 markami.

TARN. GÓRY.

Dobre schronisko. Na cmentarzu w Tarnowskich Górach wznosi się kościółek pod wezwaniem św. Anny. Od dawna mówiono, że w tym kościółku nie wszystko jest w porządku, lecz władze dawniejsze zamykały na wszystko oczy i uszy. Dopiero policja polska zabrała się do przeszukania kościółka, przyczem znaleziono resztki amunicji oraz stwierdzono, że jeszcze niedawno wywieziono znajdujące się tam zapasy amunicji. Śledztwo w toku.

BIELSK.

Niesłychane. Z Bielska na Śląsku Cieszyńskim donoszą o niesłychanym wprost fakcie, mianowicie o alarmie pism niemieckich z powodu przybycia do Bielska polskiej policji państwowej. Oto pewne pismo niemieckie odważyło się napisać że przez to „uszczuplono“ Niemców w ich prawach. Ta antypaństwowa nagonka nacjonalistów niemieckich winna otworzyć oczy tym wszystkim czynnikom, które tak bronili przywilejów Niemców w Bielsku i gdzieindziej. Przecież do dzisiaj na wielu ulicach w Bielsku niema napisów polskich! W Opawie te rzeczy inaczej wyglądają.

ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

ZABRZE.

Jeszcze jeden wypadek. W podziemiach kopalni „Życzenie Jadwigi“ poniósł śmierć rębacz Karol Walecha. Konstatujemy mnożę się wypadki zagrażające życiu robotnikom.

ŁĄBĘTY, pow. gliwicki.

Nieudany napad. W czwartek rano przed bramą huty Herminy, zajechał automobil, a w nim czterech ludzi. Grożąc rewolwerami, zarządzali od dozorcę Bencola, aby ich zaprowadził do rendanta. Dozorca zawiadomił policję, która natychmiast przybyła w liczbie 8 ludzi. Rabusie na widok policji poczęli uciekać, lecz samochód ich mało miał benzyny, wskutek czego dojechali tylko do Szobiszowic. Tutaj ich pochwycono i osadzono pod kluczem. Nazwiska bandytów są: Alfred Schade, Kornau, Pyttlik i Pudras.

TOSZEK, pow. gliwicki.

Śmierć w zawodzie. Przy naprawie komina palarni spadł 19-letni murarz Antoni Nawara z wysokości 23 metrów i zabił się na miejscu.

KRAKÓW.

Dla chłopców, chcących się poświęcić życiu zakonemu otwierają OO. Dominikanie w Krakowie, z początkiem roku szkolnego 1922 internat, zaskromnym wynagrodzeniem. Warunki przyjęcia: 1) osobiste zgłoszenie się chłopca, i rodziców u przełożonego klasztoru — 2) ukończenie conajmniej 2-klas. gimnazjum klasycznego, — 3) świadectwa zdrowia.

ŁÓDŹ.

Ciekawa statystyka. Sama Łódź posiada tyle żydów, co cała Francja. Lublin tylu, co całe Włochy, Będzin posiada tyle żydów co Danja, Częstochowa 3 razy, tyle co Szwecja, Kalisz 10 razy tyle co Belgja.

Sport.

Dnia 13-go bm. z rana odbyły się zawody Gniazd sokolich okręgu III. w których dosyć pokaźna liczba zawodników się stawiła. Po południu przy dźwiękach kapeli wojskowej odbyła się generalna próba ćwiczeń, które wypadły z małymi poprawkami bardzo świetnie. Widząc stąd, że okręg III dokłada wszelkich sił ażeby złot dnia 20-go b. m. wypadł jaknajwspanialej. Wszystkie ćwiczenia zamyka ryj skombinowany przez Jewnego druha, który zasługuje na pochwałę. To też każdy, komu tylko czas pozwoli niechaj śpieszy na złot okręgu III do Chropaczowa, a nie pożałuje niczego. Ceny o ile się dowiedziałem nie są tak wygórowane jak na jubileuszowym zlocie w Katowicach. Z mej strony życzę sokołom okręgu III jaknajlepszego powodzenia i pogody.

Czołem!

Stary Sokół

Wiadomości kościelne

Od św. Jadwigi.

Piątek. O 6 z Róż Pawletta, Kłya, Kufik, Gambik, Wien, bol, Adamek, Nowak, Mantek za 11 Kaluza, Skaba, Salingeri Szyszkowic, Lempa, o 6½ za 11 wdowy przez Zielińskiego, o 7¼ 1 Józefa i Albertyny Nowak, o 7¼ Zuzanny Smyrek.

Kościół P. Marji w Wielk. Hajdukach.

O 6 Wincentego Grzesiła, żony i rodziców, o 6½ Antoniego Gótybkara, o 7 Maksa Krömera. O 4 spow. dla dzieci szkolę I i II.

Kalendarz Towarzyski

Czuwaj! Skaut. Dziś w czwartek dnia 17. bm. zbiórka, o godz. 6 po poł. dla I i II. drużyny w szkole czternastej. Drużynowy.

Lutnia. Lekcja dziś w czwartek o godz. 7 wieczorem w Niemieckim Domu.

Zebrań kartelu z Król. Huty i Nowych Hajduk odbędzie się dnia 18. 8. 22. r. w lokalu Dobroczyńności przy ul. Stawowej Nr. 5 o godz. 5 po południu. Zarząd.

Świętochłowie. Tow. śpiewu Moniaszko bierze udział w uroczystości poświęcenia sztandaru tow. śpiewu Harmonja z Nowych Hajduk. Zbiórka o godz. 8½ rano u Pawłasa. Wymarsz o godz. 8¾ przez Wielkie Hajduki. O liczny udział aprasza Zarząd.

Rozmaitości.

Wojna za pomocą mikrobów.

Żadna broń, nawet taka, która najbardziej zraża dąsyntymentalne, nie będzie poniechana w czasie przyszłej — „ostatniej wojny“. Pisałszy już wiele o przygotowaniu się Niemiec do użycia gazów w większych, aniżeli dotychczas rozmiarach, w oczekiwanej wojnie odwetowej. Obecnie przychodzi zaznaczyć, że w przyszłej wojnie Niemcy niewątpliwie starać się będą zrobić użytek z mikrobów. To przekonanie, zresztą nie bezpodstawne, zmusza już dzisiaj prasę paryską do omawiania takiej ewentualności i bicia na alarm, aby i we Francji zawczasu przystąpiono do mobilizacji fizyków, bakterjologów i chemików.

Jest rzeczą stwierdzoną — pisze „Matin“ — że w r. 1917 wśród innych prób analogicznych, Niemcy starali się wywołać epidemję wśród kawalerji francuskiej przy pomocy emisariuszów, zaopatrzonych w mikroby, którymi zakazić oni mieli paszę dla koni.

Stwierdzono także, że w roku 1916 działali oni w podobny sposób, chcąc doprowadzić do zarazy wśród koni i bydła rumuńskiego. Już przed wojną wysłano wszak do poselstwa niemieckiego w Bukareszcie mikroby w walizce dyplomatycznej.

Zachodziłoby więc pytanie, czy te próby prowadzone wojny przy pomocy mikrobów nie będą rozszerzone i zorganizowane w najbliższej przyszłości. Możliwości takiej nie należy z góry wykluczać, aby nie być zaskoczonymi, jak to się stało, gdy poczęto używać gazów jako broni wojennej. Wszak przed kilku miesiącami „Volkszeitung“ nisała:

„Ten naród będzie zwycięzki, który będzie umiał wynaleźć bakterja najbardziej nadającego się do rozszerzenia go wśród nieprzyjaciół oraz oszczepionkę najskuteczniej chroniącą przeciw niemu“.

Wypadki z ostatniej wojny pouczyły nas, że najbardziej nawet szaleńczych pomysłów niemieckich lekceważyć nie można, gdyż aż nazbyt często okazywały się one rzeczywistością. Jest rzeczą naturalną, że strona wojująca przy pomocy bakterjów nie poważy się wywoływać u nieprzyjaciół epidemji takich, przeciw którym nie umiałaby się sama bronić. Wszak kontakt między stronami walczącymi jest nieunikniony, a zatem epidemja jako broń wojenna byłaby mieczem obosiecznym. Jest jednak cała kategoria epidemji, jak np. cholera i tyfus, przeciw którym strony walczące mogą się zabezpieczyć przy pomocy prewentywnych zastrzyknięć i szczepień.

We Francji głośny dyrektor instytutu Pasteura, nie wierzy w skuteczność wojny bakterjologicznej właśnie dlatego, iż używanie bakcyla byłoby bronią obosieczną — natomiast inni doktorzy są całkiem odmiennego zdania. I dlatego prasa paryska już dziś wzywa uczonych, aby zechcieli się zmobilizować i do ewentualnej obrony przeciw wojnie bakterjologicznej kraj przygotować.

Bigos sowiecki.

Nie każdy z czytelników naszych wie, z ilu państw składa się dawniejsze imperjum, a teraźniejsza Rosyjska Federatywna Socjalistyczno-Sowiecka Republika, a warto wiedzieć, dlatego też podajemy spis państw w państwie według urzędowych danych:

Do federacyjnej republiki sowieckiej należy 27 autonomicznych krajów z następującymi urzędowymi nazwami: 1) Rosyjska socjalistyczno-sowiecka republika (wielka Rosja ze stolicą Moskwą); 2) Karelijska komuna robotnicza, stolica Pietrozawodzk; 3) Republika Żyrjeńska, stolica Ustysolsk; 4) Republika Wotajków, stolica Iżewsk; 5) Republika Maryska, stolica Krasnokozajsk; 6) Republika Czuwy, stolica Czeboksary; 7) Republika Tatarska, stolica Kazań; 8) Republika Baszkirska, stolica Sterlitamak; 10) Republika Kałmucka, stolica Urda; 11) Obwód Niemców nad Wołgą, stolica Marxstadt nad Wołgą; 12) Ukraińska socjalistyczno-sowiecka, stolica Charków; 13) Białoruska socjalistyczna republika sowiecka, stolica Mińsk; 14) autonomiczna republika Krymska, stolica Symferopol; 15) Kirgiska republika, stolica Uralsk; 16) Abchaska socjalistyczna republika, stolica Suchum Kale; 17) autonomiczny obwód czerkieski, stolica Batak Paszinsk; 18) autonomiczny obwód Kabardyński, stolica Nałczik; 19) autonomiczna republika Górali, stolica Władykaukaz; 20) autonomiczna republika Dagestanu, stolica Temir Chan-Szura; 21) Republika sowiecka Azerbejdżanu, stolica Baku; 22) Republika ormiańska, stolica Eriwań; 23) socjalistyczna republika Dalekiego Wschodu, stolica Czita; 24) autonomiczny obwód iakucki, stolica Irkuck; 25) Republika mongolska, stolica Urga; 26) Republika Chiwy, stolica Chiwa; 27) Republika ludowa Buchary, stolica Buchar.

Dziwotagi życia. W Nowym Jorku żyje małżeństwo, które jest młode, ale nie dobrane. Nelly Lane liczy lat 18, waży 682 funty, mąż jej liczy tyleż co jego żona, a waży natomiast zaledwie 19 funtów.

Handel i przemysł.

W polskiej części Górnego Śląska wydobyto ogółem od 1 do 23 lipca rb., z wyjątkiem kopalni państwowych, 1,381,815 ton węgla, co odpowiada przeciętnej produkcji dziennej 73,194 ton. W pierwszym tygodniu lipca wydobyto 73,194 t., w drugim 72,566 t., w trzecim 72,343 t.; ogółem wysłano 1,266,445 t., z tego pozostało w polskiej części G. Śląska 48,209 t., wywieziono do Polski 278,000 t.; do Niemiec wysłano w pierwszym tygodniu lipca 117,922 t., w drugim 76,700 t., w trzecim 88,297 t., a więc ogółem 281,989 t. Ogółem wysłano zagranicę 246,257 t. Wagonów zażądano 134,741, dostarczono 93,944. Zapasy węgla wynosiły w końcu pierwszego tygodnia lipca 356,134 t., w końcu trzeciego 468,270 ton.

Przemysł łódzki w kolonjach belgijskich. Przemysłowcy w Łodzi mają obecnie widoki rozwiązania stosunków handlowych z Belgją. Towary z Łodzi przeznaczone będą do wysłania ani nie na potrzeby rynku belgijskiego, lecz kolonji belgijskich. W tym celu jedna z firm łódzkich założyła już filję w Antwerpii. Przeszkodą pewną w tym kierunku jest brak umowy handlowej Polski z Belgją. Jest jednak nadzieja, że umowa ta zostanie zawarta niebawem.

Giełda berlińska.

Dewizy z dnia 16. 8.

Amsterdam . . . 100 guld.	10149,75	New York . . . 1 dol.	1011,33
Buenos Aires . . . 1 pes.	37152,50	Paryż . . . 100 fr.	8089,—
Bruksela . . . 100 fr.	7640,40	Szwajcaria . . . 100 fr.	16779,—
Christiana . . . 100 kor.	17927,55	Hiszpanja . . . 100 pes.	13583,—
Kopenhaga . . . 100 kor.	22022,40	Wiedeń . . . 100 kor.	1,3505
Stockholm . . . 100 kor.	26466,85	Praga . . . 100 kor.	3051,—
Helsingfors . . . 100 m.	2222,20	Budapeszt . . . 100 kor.	60,92
Włochy . . . 100 lir.	46061,70	Warszawa . . . 100 m.	—
Londyn . . . 1 ft.	4574,13	Zofia	484,35

Miljonówka. W ostatnim ciągnięciu miljonówki wylosowano nr. 909 498. Numer ten sprzedany był przez kasę skarbową w Gostyniu.

Za politykę i handel odpowiedzialny Antoni Nowak, za wszystko inne Janina Giżycka z Król. Huty. Drukiem i nakładem: wydawnictwa „GŁOSU PORANNEGO”, w Król. Hucie.

Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja kolei państwowych w Katowicach ogłasza niniejszym przetarg publiczny na dzierżawę restauracji na dworcu w Katowicach

1. I. i II. klasy,
2. III. klasy i
3. IV. klasy,
4. w Królewskiej Hu.
5. w Koszęcinie,
6. w Knurowie,
7. w Murckach i
8. Rydułtowym.

Termin objęcia powyższych restauracji oznacza się od 5. i 8. od 1-go września 1922 r., od 4. od 8-go września 1922 r., od 1., 2., 3., 6. i 7. od 1-go listopada 1922 roku.

Osoby, ubiegające się o dzierżawę jednej z tych restauracji mają wnieść oferty do Biura rachunkowego tutejszej Dyrekcji (nr. biura 18-), najpóźniej do dnia 25. sierpnia 1922 r., godz. 12 w południe.

Oferta, w której oferowany czynsz nie ma być oznaczony liczbowo, lecz procentowo od obrotu, winna być wniesiona w kopercie zamkniętej z napisem: „Oferta na dzierżawę restauracji w”

Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach zastrzega sobie prawo oddania wyżej wspomnianych restauracji w dzierżawę bez oglądania się na wynik postępowania licytacyjnego.

Kandydaci, ubiegający się o dzierżawę jednej z restauracji na dworcu w Katowicach, muszą wykazać się przynajmniej kilkoletniemu samodzielnemu prowadzeniem większej restauracji (uzdolnieniem fachowym).

Do oferty należy dołączyć ewentualnie świadectwa wzgl. powołać się na wniesione już poprzednio do Dyrekcji podanie.

Informacji bliższych udziela biuro rachunkowe tutejszej Dyrekcji (nr. biura 18 parter).

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26-go sierpnia 1922 r.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach.

Na darmo! nie czyni się drogi

W zakładzie obuwia na miarę, Król. Huta, ul. Następcy tronu Nr. 32, otrzyma się buciki ręcznej roboty w każdym tylko wykonaniu taniej niż

buciki fabryczne

Polecam równocześnie wszystkim szan. kolegom nasz

zakład stebnowania cholew

przyczem należy kłaść szczególną uwagę na solidne obliczenie cen.

Kandora & Cichon

Król. Huta

skład obuwia na miarę. * ul. Następcy tronu 32.

Zawiadamy Szan. Publiczność

o otwarciu

składu krawieckiego

z własnym warsztatem i nowoczesnym urządzeniem.

Własne materiały na składzie.

Ubrania wykonuje się według najnowszej mody po możliwie przystępnych cenach.

Polecam się łaskawym względem, zwłaszcza osiadłym i zamieszkałym Polakom.

Franciszek Ciślak, Król. Huta

ul. Fryderyka 20.

Książkowość

podwójna, amerykańska wł. bilansu, rachunki kupieckie, język polski w słowie i piśmie, pisanie na maszynie, stenografia, korespondencja. Kursa dzienne i wieczorne. Zgłoszenia i inf. udziela szkoła książkowości **Chorzów**, ul. Król. Hucia 24

1 lub 2

umeblow. pokoje

swobodnie położone, poszukuje zaraz albo później wyższy urzędnik wojewódzki w Król. Hucie. Oferty uprasza się pod nr. 333 do redakcji niniejszej gazety.

Zębny

wprawia, plombuje i wyrzywa oraz dokonuje wszelkich innych operacji dentystrycznych.

N. Morkowski
Król. Huta, ul. Nast. tronu 15
Kronprinzstr. nr. 15.
Polski zakład.

Skóre

na obuwiu

oraz
wszelkie

przyszyte szewie

zawsze je szcze można najtaniej kupić w składzie

Hugo Translateur

Król. Huta,
ulica Kościelna nr. 31.

Polski Bank Handlowy

Centralna Instytucja w Poznaniu, Plac Wolności 8-9

Oddziały górnośląskie: Bielsk, Bytom, Mysłowice, Królewska Huta, ulica Cesarska, Katowice, Tarnowskie Góry, Zabrze, Pszczyna.

Oddziały poznańskie: Poznań, Stary Rynek, Gniezno, Kępno, Leszno, Ostrów, Rawicz, Wągrowiec, Zbąszyń.

Oddziały pomorskie: Grudziądz, Chojnice, Starogard, Tczew. **W. M. Gdańsk.**

Oddziały w Kongresówce: Warszawa, Lublin, Łódź.

Oddziały w Małopolsce: Lwów, Kraków, Borysław, Drohobycz, Jarosław, Krosno, Nowy-Sącz, Przemyśl, Podwołoczyska, Rzeszów, Sniatyn, Stanisławów.

Kresy: Wilno (w org.)

Załatwia wszelkie czynności bankowe:

otwiera rachunki bieżące, czekowe i przekazowe -- dyskontuje weksle -- przyjmuje depozyty -- dokonywa wszelkie transakcje giełdowe papierami krajowymi i zagranicznymi -- wymienia waluty obce skutecznie inkasa czeków, walorów itp.

Baczność!

Do wszystkich urzędników i pracowników Województwa Śląskiego oraz urzędników komunalnych z Król. Huty i okolicy.

Celem omówienia różnych spraw dotyczących interesów urzędników i pracowników odbędzie się w sobotę, dnia 19. sierpnia rb. wieczorem o godz. 7 w lokalu „Hotel Reichshof” przy ul. Cesarskiej

Zebrań

urzędników i pracowników wojewódzkich i komunalnych, na które wszystkich kolegów zapraszamy.

Z. p. Janczak,

Kupuję:

stary papier, akty, książki kasowe odbieram sam.

Maks Thaler,
Król. Huta, ul. ceglarniowa

Przy zakupach wszelkiego rodzaju prosima powoływać się zawsze na ogłoszenia w „G., P.

Przyjmuję wszelkie

prace blacharskie

1 pokrywania dachów. Wykonuję szybko i rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Karol Płocica

KRÓLEWSKA HUTA, UL. NASTĘPCY TRONU NR. 75

Baczność! Baczność!

Kupuje stare żelazo, odłamki różnych metali również galgany (szmaty), kości, butelki winne i koniakowe. Płacę wysokie ceny.

Rzetelna polska usługa. Swój do swego. N. Hajduki, ul. Mickiewicza

N. T. Szafko.



Dla Kobiet

Dodatek tygodniowy do „Głosu Porannego”



Nr. 21.

Organ Towarzystw Polek
Za redakcję: Bronisława Szymkowiakówna z Katowic.

Rok I

Znaczenie i wpływ kobiety polskiej na kształtowanie się naszego życia narodowego.

Dużo trzeba by pisać, chcąc wszechstronnie przedstawić znaczenie i wpływ kobiety polskiej na ukształtowanie się naszego życia narodowego. Najwymowniejsze i najchłubniejsze świadectwo kobiecie polskiej wystawił Bismarck.

Historycznym jest oświadczenie tego łepiciela polskości, który powiedział: Nie Polaków się obawiam, ale kobiety polskiej. Słuszność nakazuje miśtwierdzić, że w chwilach walki o niepodległość zawsze i wszędzie kobieta-Polka stała w pierwszym szeregu z mężczyzną. Solidetnie z nim współzawodnicząc, a często ścigając się z nim w wytrwałości i poświęceniu dla Ojczyzny.

Dziś widzimy to samo we wszystkich dzielnicach Polski. Śląsk jednak więcej wyczekuje od swej kobiety-Polki. Dzielnica nasza wymaga od Ciebie, Polko, więcej siły i pracy, tu muszą być leźniejsze szeregi niewieścich ofiarniczek na wszystkich posterunkach. Tak najrychlej Śląsk czuł i myślał tylko po polsku. — bo go spolszczyć.

Wnosząc z powiedzenia Bismarka, możemy śmiało orzec, że nie boimy się wrogów naszych, jeżeli wszystkie Polki staną w szeregu pod sztandarem pracy nad rozwojem życia narodowego w naszej ukochanej Ojczyźnie. Trzeba więc, Ródnaczki, dążyć do pomnożenia szeregów kbięcych, aby wszystkie znalazły się w naszym towarzystwie. bo niestety dużo jeszcze naszych kobiet miast i wsi nie zna i nie rozumie swego szczonego posłannictwa i tej siły twórczej, jaką w nich tkwi. To też należy je uświadomić najrychlej.

Kobieta wychowuje przyszłe pokolenie; od niej zależy głównie ukształtowanie myśli i duszy dziecka. Kobieta-Polka musi przede wszystkim uczyć dziecko swą miłością kochać gorąco Polskę, a w ten sposób przyczyni się do utwierdzenia niepodległości i ocalenia zmartwychwstałej Ojczyzny. Musi tedy brać czynny, trwały i wszechstronny udział we wszystkich sprawach, dotyczących bytu i rozwoju państwa.

Aljozy Mach.

-W dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej.

W dzień 15 sierpnia obchodzi Kościół katolicki zgon Najświętszej Marii Panny i Jej wniebowzięcie. Lud polski nazywa również tę wielką uroczystość świętem „Matki Boskiej Zielnej”. Szkoda, że dzień ten został wykreślony z liczby świąt oficjalnych. Polacy pomimo to obchodzą tę datę ze specjalnym pietyzmem. Główna uroczystość ma miejsce w klasztorze w Kalwarii Zbyszowskiej w Małopolsce, do którego ciągną przez kilka dni rzesze pątników z całej Polski.

Święto Wniebowzięcia przypada w najbujniejszym okresie rozkwitu przyrody naszej, lud więc poświęca Bogarodzicy to, co jest rozkwitu tego najistotniejszego obawem — kwiaty i zioła — które poświęcone nieraz pomagają na choroby, ochraniają zbiorcy polne itd.

Zresztą i w tak zwanej: „Lekcji Mszy św.” Kościół katolicki porównuje Marię Pannę z ziołami, kwiatami i owocami ziemi, jako Siłę Życiodajną Żywicieli i Odkupicieli rodu ludzkiego.

Dnia więc 15 bm. zaroily się ołtarze polskie barwnymi ubiorami włóścian naszych — Ojców, Matki i dzieci.

Z piersi ich tysiącym głosem rozległy się hymny modlitewne, echem odbijającym się po świecie i zaświatach. . . .

Naród polski, wytrwale stojąc u stóp Kościoła katolickiego, uroczyście zaznacza wielką swą miłość i kult dla Najświętszej Pani, Królowej Korony Polskiej.

Matko, powiedz swoim dzieciom...

Powiedz swoim dzieciom,
Że Polska ich matka —
Że trzeba ją kochać
Aż do sił ostatka...
Bo to, żal nieboże,
Są — co Jej nie znają...
Nie wiedzą, czy żyją...
I jej nie kochają.

Powiedz swoim dzieciom,
Że są Polakami,
I niech o tym wszędzie
Pamiętają sami —
Bo hańba tym wielka.
Co matki nie znają,
I nawet nie wiedzą,
Jak się nazywają.

Powiedz swoim dzieciom,
Że trzeba miłować
Ojczyznę najmiłszą,
I dla niej pracować,
A im więcej będzie
W niej szlachetnych ludzi,
Tem prędzej ją Pan Bóg
Do chwały swej zbudzi.

Powiedz swoim dzieciom...
O tem, matko miła,
Bo trzeba, byś dzieci
Żyć dobrze uczyła,
Byś im w serce wlała
Żar wielkiej miłości,
A zaczęły pracować
Dla chlubnej przyszłości.

Wiersz dziecka górnośląskiego nadesłany do redakcji. Tem chętniej umieszczamy, że ogromnie jest na czasie z powodu agitacji Niemców, otwierania szkół niemieckich w polskiej części G. Śląska.

Nadzwyczajny fenomen natury.

W dziwnych żyjemy czasach. Przed zdumionym oczyma naszymi powstają coraz to nowsze zagadnienia. Zapytujemy się: sen, jaw, czy złudzenie? Nerwy nasze wysubtelniły się przez wstrząsające zdarzenia dnia i wibrują pod nowym kątem widzenia. Oto nowy — „Panna Thea Alba!”

Pan domu przedstawia nam młodą i ładną blondynkę, którą, lekko się rumieniąc dygnęła zgrabnie na powitanie i usiadła przy zajętych przez nas stole Thea Alba — cudowna dziewczyna, posiadająca dar tajemniczy równoczesnego objawiania w kilku kierunkach odruchów woli i energii — dar równoczesnego pisania trzech różnych słów, trzema ołówkami.

W małym kółku naszym znajduje się kilku wybitnych neurologów berlińskich; członkowie towarzystwa psychologicznego, przed którymi młodzieńca czarodziejka ma zdać egzamin z swych zdolności nadprzyrodzonych.

Siedzi przy stole z głową lekko pochyloną nad kartą białego papieru, na którym kreśli nieskończoną ilość drobnych linii. Z wyczekiwaniem zwróciła swój wzrok na grono egzaminatorów.

Zaczęliśmy od kilku łatwych eksperymentów. Udały się bez trudu i wysiłku.

Panna Alba, trzymając jeden ołówek w prawej ręce, a drugi w lewej, zaczęła równocześnie pisać na jednej kartce: prawą ręką francuskie zdanie: „La verité est en marche”, a lewą tłumaczenia tego samego zdania w języku niemieckim: „Die Wahrheit ist auf dem Marsche”, następnie drugie doświadczenie. Słowa „Aleksander Wielki” pisała dwoma ołówkami równocześnie zaczynając ołówkiem w lewej ręce od początkowego „A”, a z ołówkiem w ręce prawej od końcowego „i”, pisała całość do środka.

Zdumiewająca ta zdolność staje się jeszcze cudowniejszą przy następnym doświadczeniu. Poproszono ją by lewą ręką napisała słowo „Emma”, a prawą słowo „Amme” równocześnie. Wykonała zadanie z łatwością, utrudniwszy je sobie dobrowolnie przez napisanie słowa „Amme” przewrotnie (górną na dół).

Przystąpiono po tych doświadczeniach do próby z trzema ołówkami. — Dwa ołówki trzyma panna Alba w prawej ręce — jeden normalnie, a drugi między palcem małym i serdecznym. Trzeci ołówek w lewej ręce, Uzbrowiona w trzy ołówki, napisała adres: „Pan Józef Wolski, Berlin Linden”, w ten sposób, że równocześnie pisała po trzy słowa. Słowo „Pan” lewą ręką, a „Józef Wolski” dwoma ołówkami prawej — w tensam sposób napisała dalsze słowa adresu.

Gdy w czasie pierwszych prób nie można było obronić się uczuciu, że mimo wszystko, ma się do czynienia tylko ze zdumiewającym przykładem zręczności i ćwiczenia: to próba z trzema ołówkami wykazała niezbicie, że p. Thea Alba jest w stanie uzewnętrznzić równocześnie kilka psychicznych funkcji. Pisanie dwoma ołówkami, trzymanymi w jednej ręce, wymaga ćwiczenia — i prawda — ale w danym wypadku chodzi o coś więcej jeszcze niż o przykład prestigitatorskiej zręczności. Ręką piszącą kieruje mózg. U ludzi normalnych mózg uwydatnia się na że natrz tylko w jednym kierunku. Widocznie więc w tej jasnowidzącej główce znajdować się musi jeszcze inny jakiś motor mózgowy, który myślom promieniować każe z równą siłą w kilku naraz kierunkach.

I tu zaczyna się sfera badań ekspertów z dziedziny medycznej, dotychczas nie zdołano jednak jeszcze sformułować wyjaśnienia tego fenomenu. Towarzystwo lekarskie dla badań psychologicznych wydało p. Alba świadectwo, że stanowi ona „niezwykły, naukowo wysoce doniosły fenomen”.

P. Thea pokazała nam jeszcze kilka próbek swych nadprzyrodzonych zdolności. Kazała sobie podyktować kilku zdań z gazety, a pisząc je równocześnie czytała nieznaną jej przedtem wiersz. W końcu najnieprawdopodobniejsza rzecz, doświadczenie którego podjęła się po raz pierwszy na naszą prośbę: pisanie dwóch dyktandów. Dwaj panowie dyktują jej równocześnie różne słowa, Thea spisywała je równocześnie — dla jednego prawą dla drugiego lewą ręką. Obserwowałem jak ciężkim był dla niej ten wysiłek, jak marszczyło się jej czoło jak kurczyły się nerwowo jej wargi i jak drżały ołówki w jej małych rączkach. Bo też zadanie takie przechodzi nawet najśmielsze wyobrażenia o zdolnościach. Musi ono przecie równocześnie wypowiedziane słowa usłyszeć rozróżnić stąd które pochodzi — i równocześnie je napisać! Ale udało się bez zarzutu.

Thea liczy lat 19, jest berlińką z pochodzenia i z zamożnego domu. Otrzymała zwykłe wykształcenie — skończyła pensję — nie wyróżniając się niczem. Raz w kawiarni w gronie przyjaciół rozmowa zeszła na temat różnych niemożliwości. Ktoś powiedział że niemożliwe jest równocześnie oboma rękami nakreślić w powietrzu dwie różne cyfry; wszyscy próbowali — jej się udało. Wuj, obecny przy tem, zwrócił jej uwagę, że powinna pracować nad wydoskonaleniem tej zdolności. Nauczyła się więc stopniowo równocześnie deklamować i grać na pianinie, na dwóch sztalugach równocześnie malować szkice lub na dwóch poduszkach dwa różne haftować wzory. W kilka miesięcy później była już na scenie „rozmaitości” zbierając huczne oklaski.

SERGO KURULISZWILI.

Łabędzi śpiew.

(Oryginał w języku gruzińskim).

I cicho, cicho rozbrzmiała ostatnia pieśń miłości płomiennej porywów ognistych.

I zamarł poeta łabędzi śpiew...

Pamiętam odbłask dnia, jutrznię roziskrzoną diamentami i dal promienną, świetlaną.

Wzywały mnie one do życia nowego burzliwej wojności!

Arfa dzwoniła w ciszy nocnej; struny drgały i w dźwiękach tych tryumfujących, potężnych szukałem iskier gwiazd dalekich; łowilem trzepocące, upalne słońca promienie...

Jam świat ten czarodziejski, kwiecisty stworzył...

Jam fal morskich słuchał a każde uderzenie kipiących fal o skały stwarzało we mnie gorejące pieśni nadzieli!

Błękitna baśń, sen przelotny, przeźroczy, snuły się w duszy mojej miłością skrzydlatą, muza łkała hymn o słońcu, o dniach nieskończonych, wiecznych...

Struna zerwała się, a chłód mroczny owiał duszę moją —

Jam błądził w labiryncie życia, jak w pustyni, szukając ukojenia...

Pamiętam... z ust jej piłem słodczy palący...

Te oczy błękitne, pełne tęsknoty miłosnej...
Niema ich... zgasły na zawsze...
I szczęście przeszło mimo, cicho nieznaczenie...
Wzywam was cienie przeszłości, modłę się przed
obrazem dawnych uczuć —
Wzywam was cienie pobladłych dni, co w samotni
mej rozbłysły jak meteory!
A na jeziorze lez moich płynie biały żagiel do góry-
wających uniesień i marzeń...
I w jęku arfy skołał poety labędzi śpiew...

Praktyczne wskazówki.

Dom i kuchnia.

O czem gospodyni ma pamiętać w miesiącu sierpniu.

1) W tym miesiącu najlepiej jest ogórki średniej wielkości kwaszyć na zimę, gdyż są jędrne i zielone, z większych zrobić mizerję na zimę (konserwę).

2) Młode jarzyny to: marchew, (karotę), zielony groszek, zieloną fasolkę szparagową, kalafior, jar-muż, białą kapustę, kalarepę, szpinak i szczaw używa się na konserwy, sterylizując je. Suszy się też zielony groszek i koper.

3) Grzyby prawdziwe i pieczarki suszy się, marynuje sterylizuje, a rydze i podpieńki marynuje się i kisi. Z grzybów przyrządza się także ekstrakt (konserwa) do zup i sosów.

4) z opadających jabłek robi się galaretę, gruszeki suszy i smaży na miodzie lub przyrządza z nich kompoty. Z wiśni i morel smaży konfitury, soki, galarety, marmolady i kompoty.

5) Jaja także należy starannie przechować we wodzie wapiennej, szkle wodnem itp.

6) W tym miesiącu należy bardzo dokładnie dezynfekcjonować piwnicę i spiżarnię, bo tylko w czystym miejscu przechowane zapasy dobrze się trzymają.

7) Zbierać zioła lecznicze np. p. centurję kminek, anyż, rumianek itp.

8) W pomieszkaniu piecę oczyścić z sadzy, z popiołu, a gdy okaże się potrzeba wykleić gliną, a zasuwki otworzyć u góry, aby jeszcze przed paleniem piec dobrze wysychł. Najlepsza jest pora przestawić przepalone piec. Należy także zakupić opał, zanim podrożeje.

9) Gospodyni wysyłając dzieci na wrzesień do szkoły pamiętać musi, aby przegłądać garderobę dziecienną t. j. suknie, bieliznę i obuwie, a stosownie do tego gdy okaże się potrzeba, przerobić, naprawiać lub nawet sprawić nowe, bo dzieci wyrastają i niszczą rzeczy. Należy pomyśleć o wszystkich potrzebach szkolnych jak np. książkach, zeszytach itp.

Gdy już ustało gromadzenie zapasów do spizarni i piwnicy, należy tylko doglądać, aby zapasy, z trudem przyrządzane i gromadzone nie uległy zepsuciu.

Trzeba w piwnicy opatrzyć okienka, drzwi zaś, jeśli wprost prowadzą na dwór, obić matami słomianymi, albo rogożą.

Jarzyny poukładane w kopczyki co pewien czas przebieierać i usuwać sztuki nadbolale. Kapustę w beczce raz w tygodniu obmyć, albowiem od czystości zależy jej smak i jędrność.

Jeśli spiżarnia znajduje się w miejscu nazbyt na działanie zimna wystawionem, trzeba w czasie mrozów zachować pewne ostrożności. Butelki z płynami łatwiej zamarzają, niż konfitury w słoikach i butelka nie rzadko ulega rozsądzeniu. Toż samo dzieje się z marynatami w occie. Trzeba je więc na czas mrozów usunąć w cieplejsze miejsce.

Masło i smietanę strzedz od zamarznięcia, ponieważ traci na smaku. Jaja zmarznęte niezmiernie łatwo pękają. Włożyć zmarznęte w zimną wodę i pozostawić w niej czas dłuższy. Skorupka wtedy pokryje się lodem, a jajko pozostanie czyste, niezmaczone.

Wszelki gatunki ryb, z wyjątkiem sandacza, można oskrobać, oczyścić i nasolić w przeddzień ich użycia, sandacza tylko na parę godzin przed tem.

Galaretki i auspiki przyrządzić także w przeddzień, majonezy od rana.

Kura elektryczna.

Jednym z najnowszych zastosowań elektryczności są elektryczne wylęgarnie, przeznaczone zwłaszcza do hodowli kur. Dotychczas stosowano do tego celu inne źródła ciepła, jak gaz, naftę lub spiritus. Prąd elektryczny i pod tym względem oddaje korzystniejsze usługi. Jedną z pierwszych wylęgarni elektrycznych skonstruowała firma G. Kesell w Kapidonie (Kempton) w Bawarii.

Aparat ma kształt zwykłego stołu, z przykrywą i szufladą. Ogrzewanie działa tylko wtedy, gdy przykrywa jest zamknięta, w niej bowiem są wtopione druciki platynowe, które elektryczność rozgrzewa. Przyczem ciepło równomiernie rozchodzi się po całej przykrywie. Temperaturę można regulować ogromnie dokładnie, a badania wykazały, że w przeciągu miesiący nie zmienia się ani o jedną dziesiątą część stopnia. Szereg termometrów umożliwia kontrolowanie temperatury przykrywy i temperatury ogrzewaczy, rozporządzających działac z chwilą podniesienia przykrywy. Do badania wilgoci służy umieszczony w aparacie hydrometr, wilgość ta dostaje się do wnętrza wraz z powietrzem.

Z pomocą lampki elektrycznej bada się stan jaj, obserwując ruch zarodków, oraz odrzucając jaja niezapłodnione. Aparat funkcjonuje z taką dokładnością, że czas wylęgnięcia kurcząt można obliczyć co do dnia. Po wylęgnięciu przenosi się kurcząt do innego aparatu, również elektrycznie ogrzewanego i podzielonego na dwie części, jedną gdzie drób śpi, drugą, gdzie otrzymuje karmę. Ciepłota tego aparatu zmniejsza się stopniowo z dnia na dzień, póki nie dojdzie do normalnej temperatury powietrza. W zastosowaniu praktycznem daje aparat bardzo korzystne wyniki, ani jedno z kurcząt nie ginie.

Francuskie potrawy.

Ciekawem może będzie dla naszych gospodyń obecnie, w epoce trudności kuchennych kilka wiadomości o kuchni francuskiej, tak zbliżonej do polskiej i słynącej ze smakowitości.

Francuzi lubią zupy zawiesiste, zaprawne kaszą, potrawą, ryżem, jarzynami, z dodatkiem korzeni i ekstraktu mięsnego. Po zupie podają — nawet w najskromniejszym domu — przystawki (hors d'oeuvre). Mięso piecze się na rożnie lub na ruszcie i bez sosu z rzęchłą lub cykorją (sałatka) spożywa. Sałatę i jarzynę podają osobno. Legumin gorących nie mają wcale — natomiast zimne przystawki, omlety, suflety jadają masami.

Sałatę przyprawia sobie każdy na stole sam. W tym celu myje się ją starannie, lecz nie wyciska i w całości podaje. Gospodarz głowistą sałatę przekrawa, gdyż płyn aromatyczny, znajdujący się w głąbkach nadaje sałacie smak przyjemny, soli trochę i rozdzieli osobno żółtko z octem, cukrem i oliwą polewą ją tym majonezem. Dobra jest sałata pokrajana drobno, skropiona octem z solą i cukrem i obłana śmietaną i rozartem żółtkiem — lecz i całe jaje gotowane na twardo, można pokrajać. Sałatę z cytryną należy do kuchni jarskiej. Francuzi kładą na dno salaterki jeszcze skorę chleba natartą czosnkiem, żeby tym smakiem sałata przeszła.

Rozmaitości.

Czy kobiety mogą palić?

Wielu specjalistów lekarzy zadaje sobie pytanie: Czy kobiety mogą palić, czy nie?, otóż stwierdzano, że nie. Palenie szkodzi bardzo delikatnemu organizmowi u kobiety, szczególnie w czasie od 20 do 24 lat życia, jest przyczyną utraty piękności, twarz staje się żółta, na wyraz zmęczenia i niewyspania, oczy mętnieją, organizm wewnętrzny niszczy się. Ponieważ kobiety nie umieją zachować miary w paleniu; jeśli palą, to palą namiętnie, wskutek czego tracą apetyt są rozdrażnione. Dlatego kobiety nie powinny palić.

Rozwodzę się, bo mąż mój jest zbyt piękny...

Londyński „Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku, o niezwykle rozwodzie, którego powodem było to, iż mąż osoby wnoszącej skargę rozwodową jest zbyt piękny.

Mianowicie Emilia Stuart Jones, żona dostawcy przedmiotów manufaktury, zamieszkała w Michigan, która przeżyła ze swym mężem rok czasu, pisze w swej skardze, że mąż jej posiada parę „kochliwych oczu“ i rysy twarzy nadzwyczaj fascynujące kobiety.

Kobiety — pisze ona — latają za nim, przysłuchują się z przejęciem każdej intonacji jego pięknego głosu. Przysyłają mu kwiaty, listy miłosne, prezenty, a nawet proszą, aby pozwolił uściśnąć sobie rękę.

Gdy mąż mój ukaże się na ulicy — skarży się pani Jones — to kobiety zatrzymują swoje auta, aby przyrzec się twarzy mego męża i admiirować piękny połysk jego włosów. Wiele z nich idzie za nim, czekając tylko na sposobność, aby skłonić go do wspólnej przejażdżki. A najgorszą już jest rzeczą ta okoliczność, że wiele z tych kobiet chęlnie się, iż podbiły sobie serce mego męża.

Dziennik angielski nie podaje, jaki był wynik powyższej skargi rozwodowej.

Niebezpieczna namiętność. W czasie podróży do Włoch pewien angielski zbieracz starożytności o mało nie przyplacił życiem swojej pasji. Oto w pewnym magazynie starożytności znalazł on między rozmaitymi drobiazgami stary pierścień o dziwacznej formie. Oglądał go starannie dookoła, przyczem zadrapał się o dziób ptasi, zdobiący pierścień; nie zwrócił na to uwagi, kupił wraz z antykami i poszedł do domu. Niebawem poczuł się dziwnie nieswojo, zawołał natomiasz lekarza. Ten zaś skonstatował zatrucie krwi. Zbadano pierścień i stwierdzono, że jest to stary włoski t. zwany „pierścień śmierci“, który w ptasim dzióbku zawierał tyle trucizny, iż wystarczyła ona na wywołanie objawów zatrucia.

Nowe twarze dla zeszpeconych na wojnie.

Major H. D. Gillies, główny chirurg szpitala w Sidcup w Anglii, z 10,000 żołnierzy, których twarze przez rany ciężko zostały zeszpecone, tylko 15 znalazł nieuleczalnych. Wszelkich innych, takich nawet, którym eksplozja spaliła całą twarz, udało mu się za pomocą nowych warg, nosów, policzków, szczęk i podbródków doprowadzić do stanu, który nie pozwala nawet zgadnąć, jak strasznie przedtem wyglądali.

Zasadą słynnego chirurga jest zastępować wszelkie brakujące części materją tą samą, z jakiej były pierwotne części składowe. A więc kość — kością, chrząstki — chrząstkami, a tłuszcz — tłuszczem. Formował szczęki kośćmi z nogi, policzki z tłustej tkaniny pokrytej skórą zdjętą z innej części ciała, a chrząstkami z żeber.

Dla tych kilku nieszczęśliwych, dla których pomoc jego okazała się niemożliwa, rząd angielski buduje osobny zakład.

Marja Zielewiczówna.

Wielcy ludzie w służbie ludzkości.

(Ciąg dalszy)

Każdy człowiek przedstawia w naturze punkt środkowy, z którego wybiegają promienie pokrewieństwa do wszystkich rzeczy, płynnych i stałych, widomych i niewidzialnych. Ziemia obraca się i każdy kamień, każda grudka ziemi dochodzi do południka. Taksamo istnieje związek pokrewieństwa między każdym organem, funkcją, kwasem, kryształem, ziarnkiem piasku a ludzkim mózgiem. Nieraz czekają na to wieki całe, ale kiedyś przecież ich kolej nadejdzie. Każda roślina ma swego pasażera, a każda rzecz stworzonego swego wielbiciela i poetę. Już niejedno w naturze zdobyło w sobie prawa wspańiałe za pośrednictwem człowieka: para, żelazo, drzewo, węgiel, jodyna, zboże i bawełna, ale jak mało rzeczy użytkowała dotąd nasza pomysłowość i sztuka. Olbrzymia mnogość stworzenia i niezliczona mnogość sił i właściwości spoczywa jeszcze w oczekiwaniu i ukryciu. Każde z nich, jak zaczarowana księżniczka w bajce, zdaje się wyglądać z utęsknieniem za zapowiedzanego wybawcy w ludzkiej postaci. Każda rzecz domaga się odczarowania i pragnie wystąpić na widowieństwo światła w ludzkiej postaci. Historia odkryć opowiada, jak każda dojrzała a jeszcze utajona prawda sama sobie mózg ludzki buduje, aby ją głosić. W człowieku magnes wciąga się musi, w jakiegoś Gilberta, Swedenborga albo Verstedta, zanim ogół ludzi jego siłami za-

władnie. Cieszymy się najprostszymi zdobyczami! W państwie mineralnem i zwierzęcym tyle jest wdzięku prostego! W chwilach podniosłych wyłania się cały czar przyrody. Światło i ciemność, gorąco i zimno, głód i pokarm, kwas i słodycz, ciała stałe, płyny i gazy otaczają nas w miłym zamęcie. Widok ich ciekawej i zabawnej pływania jest rozrywką każdego dnia i całego życia. Oko powtarza codziennie pierwszy hymn pochwalny światu: „I Bóg widział, że były dobre“. To wszystko temwięcej nas bawi i zachwyca, im więcej nasi poprzednicy nagromadzili doświadczenia i wiedzy w sprawach przyrody. Ale mamy jeszcze prawo do czegoś więcej. Nagle czegoś nie dostaje, póki zupełnie nie przeszła w służbę człowieka. Tak było z tablicą logarytmów i jej żywotniejszym odbiciem w botanice, muzyce, optyce i architekturze.

Kiedyś nawet arytmetyka, anatomia, architektura, astronomia w związku z umysłem i wolą zejda do życia praktycznego. Ich wpływ pojawi się w rozmowie, w charakterach ludzkich i polityce. Będzie to znakiem postępu i udoskonalenia tych nauk, choć z początku na ten obrót rzeczy z niedowierzaniem patrzeć będą.

Lecz o tem później. Mówimy teraz tylko o naszym pokrewieństwie z rzeczami przyrody w ich własnym obębie i o sposobach, jakimi one czarują i przyciągają do siebie genialnego człowieka, który całe życie zajmuje się jednym z jej twórców.

Zdolność odgadnięcia natury jakiegoś przedmiotu i wyjawienia tej natury polega na tożsamości i na duchowym powinowactwie badacza z badanym przedmiotem.

I tak, siedząc przy kominie, obejmujemy bieguny świata. Owa wszechobecność wynagradza nam ograniczenie i bezsilność naszej ludzkiej doli. Podczas tych dni cudownych, kiedy niebo i ziemia obejmują się i zdołają nawzajem, czujemy się dla tego nędzarzami, że tylko uczuciem jednego człowieka możemy napawać się tą rozkoszą. Życzymy sobie tysiąc głów i tysiąc ciał, aby mózgi wielbić i podziwiać to nieskończone piękno w rozmaity sposób i na różnych miejscach.

W rzeczy samej możemy nasze siły mnożyć za pośrednictwem innych ludzi. I jak łatwo przywłaszczam sobie owoc pracy tych naszych poprzedników! Każdy okręt pływający do Ameryki, zawdzięcza swój paszport Kolumbowi. Każda powieść u Homera się zapożycza. Każdy heblujący stolarz wyzyskuje geniusz zapomnianego wynalazcy tego narzędzia. Życie jest otoczone pasem wynalazków i doświadczeń. One są darowizną ludzi, którzy życie nieśli w ofierze, aby nasze niebo jednym światłem więcej rozjaśnić. Inżynier, bankier, prawnik, lekarz, moralista, teolog i każdy człowiek, o ile posiada jakąś uniejętność, wytyka i wykreśla stopnie naszej duchowej szerokości i długości. Ci wszyscy pionierzy wzbogacają nas. Powinniśmy rozszerzyć zakres naszego życia i nasze stosunki pomnożyć. Odkrywając na ziemi nowe skarby, tyle zyskujemy, co przez zdobycie nowej planety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.